

## RECENZJA

HANNA SCHUDY

# Czy zmiany klimatu obudzą nas z drzemki, której na imię biznes?

Naomi Klein, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat / This Changes Everything. Capitalism vs. the Climate*

**N**a temat zmian klimatu napisano już wiele. Jednak w ostatnim czasie, jeszcze przed Konferencją Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu (COP 21) w Paryżu, ukazały się teksty, które można nazwać „bibliami” dla społecznego ruchu na rzecz klimatu. Najpierw ukazała się książka *To zmienia wszystko*<sup>1</sup> Naomi Klein, której praca *No Logo* została wcześniej okrzyknięta biblią alterglobalistów. Następnie papież Franciszek opublikował encyklikę „klimatyczną” *Laudatio Si*. Oba teksty odbiły się szerokim echem oraz sprowokowały dyskusje w środowiskach wcześniej nie zainteresowanych klimatem. Mimo że wszystkie szanowane instytucje naukowe<sup>2</sup> potwierdziły nie tylko FAKT, że klimat się zmienia zdecydowanie szybciej niż w przeszłości, ale, co ważniejsze, że zmienia się w wyniku działalności antropogenicznej, dla wielu jest to wciąż temat podlegający dyskusji. Do powszechnej wyobraźni najwyraźniej nie dociera to, że podniesienie się globalnej temperatury na powierzchni ziemi o 1,5 stopnia Celsjusza może uniemożliwić nie tylko jakościowe życie człowieka, lecz także zahamuje rozwój gospodarczy. Biznes „jak zwykle” zaczyna zatem podkopywać sam siebie. Najwyższy czas, aby jeszcze bardziej podkreślać społeczny i etyczny wymiar zmian klimatu.

<sup>1</sup> N. Klein, *This Changes Everything. Capitalism vs. the Climate*, Allen Lane, London 2014, s. 566. [cytowania odnoszą się do ang. wersji książki]

<sup>2</sup> <http://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/podsumowujac-podsumowanie-v-raport-ipcc-64>. Polski przekład: N. Klein, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, przeł. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2016. W języku polskim ukazała się ważna publikacja na temat powiązania zmian klimatu z ekonomią: M. Popkiewicz, *Rewolucja energetyczna. Ale po co?*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2015.

Naomi Klein po raz kolejny prezentuje analizę wolnego rynku w kontekście jego wpływu na społeczeństwo. Diagnoza jest smutna, ale nie pesymistyczna – człowiek woli zaakceptować degradację środowiska niż spadek PKB. Żyjemy w przekonaniu, że istnieje tylko jedna alternatywa – albo wzrost, albo porażka. Jednak przez wiele lat nie dostrzegano, że zasoby naturalne są ograniczone. Klein sugeruje, że podświadomie wytoczyliśmy wojnę naturze, chcieliśmy ją opanować i ujarzmić. W podtytule książki pisze wprost: *Kapitalizm vs. Klimat*. Jej wcześniejsze książki były analizą powiązań ekonomii i polityki. Tym razem rozważania zostały poszerzone o kolejny element – klimat, a konkretnie zmiany klimatu. W *Doktrynie szoku* autorka dokonała przeglądu upadku poszczególnych państw, rozpadu społeczeństw, morderstw i porwań aktywistów, którzy krytykowali złą ideologię wolnego rynku. W rekomendowanych działaniach, zalecanych m.in. przez naukowców jak Milton Friedman, dostrzegła wspólny mianownik: prywatyzacja, obniżenie podatków czy minimalizacja roli państwa w usługach publicznych. Zwróciła też uwagę, że w neoliberalnej wizji społeczeństwa i gospodarki nie ma miejsca na partycypację koncernów paliwowych w kosztach zewnętrznych, takich jak zanieczyszczenie środowiska. Co równie ważne, w wielu krajach ideologia wolnego rynku przyczyniła się do prywatyzacji sektora energetycznego, ciepłownictwa, sieci energetycznych, wodociągów, czyli inwestycji strategicznych z punktu widzenia obywateli. Ci z kolei, niczym pacjenci poddawani elektrowstrząsom, byli tym bardziej podatni na wprowadzanie powyższych zmian, im bardziej ich życie ulegało drastycznej zmianie, czyli np. w wyniku powodzi czy huraganu. Szok i strach okazały się środkami dla jeszcze większej prywatyzacji. Spustoszenia, jakie wywołał huragan Katrina w USA, odsłoniły słabość infrastruktury w najbiedniejszych dzielnicach, ale też problem nierówności społecznej. Ludzie, którzy stracili wszystko, uświadomili sobie, że pomoc „należy” się przede wszystkim najbogatszym.

Klein celnie podkreśla, że wolny rynek, który miał przynieść równość, dyskwalifikują dzisiaj zmiany klimatu. Thomas Piketty, autor głośnej książki *Kapitał w XXI w.*, tylko potwierdza intuicje i przekonania ekologów – degradacja środowiska dokonywana jest rękami najbogatszych kosztem najbiedniejszych. Przewyciężeniem tego problemu mogłoby być wprowadzenie progresywnego opodatkowania od kapitału<sup>3</sup>, szczególnie tego, który jest zdobyty kosztem degradacji środowiska. Zasada „zanieczyszczający płaci” powinna być dzisiaj egzekwowana z odpowiednią gorliwością. Klein pozbawia nas jednak złudzeń – najwięksi truciele nie tylko przez lata nie płacili za swoje zanieczyszczenia, ale także wstrzymywali programy ochrony klimatu na szczeblach narodowych i międzynarodowych<sup>4</sup>. Jak już wcześniej wspomniałam, diagnoza autorki nie jest pesymistyczna. Dostrzega ona bowiem, że coraz więcej ludzi na świecie zaczyna walczyć o środowisko i o ochronę

<sup>3</sup> T. Piketty, *Kapitał w XXI w.*, przeł. A. Bilik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 725.

<sup>4</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 111, 113.

klimatu. Ludzie jednoczą się, stając się coraz silniejsi. Na całym świecie promowana jest np. dezinvestycja, czyli sprzedaż akcji należących do koncernów czerpiących zyski z paliw kopalnych. Dzięki temu koncerny tracą środki na kolejne inwestycje. Autorka nazywa ten światowy manifest Blokadią.

*To zmienia wszystko* to obszerna praca (566 s.), w której autorka analizuje krok po kroku, jak koncerny, we współpracy z instytucjami naukowymi wierzącymi – nie boją się użyć tego stwierdzenia – w wolny rynek i nieograniczoną wolność nauki, doprowadziły do sytuacji, kiedy przyszłość świata, takiego jakim go znaleźliśmy<sup>5</sup>, może się okazać niegościnna dla człowieka oraz innych istot żywych. Klein pisze:

W miejscach jak Luizjana, Alberta, Kentucky – żeby nie wspomnieć Nigerii oraz Wenezueli pod władzą Chaveza – koncerny paliwowe traktują polityków jak swoich agentów PR, a sądownictwo jak swoje prywatne departamenty prawne<sup>6</sup>.

Dodaje, że jeżeli chcemy zachować to toksyczne *status quo*, nie musimy robić nic. Tym samym zachowamy jednak porządek imperialny, kolonialny oraz rasistowski w swym nowym wymiarze rasizmu ekologicznego<sup>7</sup>. Natomiast jeżeli chcemy, aby warunki życia były bardziej znośne (mniej intensywnych zjawisk pogodowych) i sprawiedliwe, w kontekście wyrównanej dystrybucji owej „znośności”, powinniśmy zacząć działać. Dlatego książkę Klein można uznać nie tylko za manifest, ale też asumpt dla etyki środowiskowej, w tym etyki troski, u której podstaw leży coś, co można porównać do heurystyki strachu Hansa Jonasa. Strach, zdaniem Klein, jest bowiem siłą motywującą, ostrzegającą nas przed zagrożeniem. Strach poświadcza, że zdajemy sobie sprawę z istnienia problemu. Zaprzeczanie, które w literaturze dotyczącej zmian klimatu nazywa się też negacjonizmem, można z kolei uznać za „testament dla moralności”<sup>8</sup>. Strach, podobnie jak w etyce Jonasa, ma jednak motywującą moc tylko wtedy, kiedy można coś z nim zrobić, kiedy można zacząć działać. Inaczej jest tylko uczuciem zamykającym nas na świat. Klein jest zdania, że ludzkość cały czas ma szansę na zmianę. Wydzwięk książki jest zatem optymistyczny, mimo że nie jest utopią.

Rozważania Klein dotyczą też głębszej sfery – nie tylko politycznej i ekonomicznej, ale również psychologicznej. U podstaw rabunkowej gospodarki zasobami

<sup>5</sup> Nawiązanie do książki C. Leggewie, H. Welzer, *Koniec świata, jaki znaleźliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*, przeł. P. Buras, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012. Autorzy dochodzą do podobnego wniosku jak N. Klein: W obliczu obecnego kryzysu gospodarczego, który swoim zasięgiem już przekracza wielką depresję lat 30 ubiegłego wieku, a przede wszystkim w kontekście ocieplania się klimatu, konieczne są przemiany w zakresie ludzkiej gotowości do aktywności obywatelskiej. Obecny kryzys wymaga przezwyciężenia postaw egoistycznych, braku zaangażowania w życie polityczne.

<sup>6</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 316.

<sup>7</sup> Najbardziej narażone na zmiany klimatu są kraje najbiedniejsze, trzeciego świata, które w najmniejszym stopniu uczestniczyły w wydobyciu i spalaniu zasobów kopalnych. Co ciekawe tam, gdzie mamy obecnie do czynienia z najtańszą siłą roboczą, występują też największe emisje. Tamże, s. 106.

<sup>8</sup> Tamże, s. 462.

dostrzega ona postawę człowieka, wspieraną określonymi predyspozycjami psychologicznymi. O tym za chwilę. Zwraca też uwagę na teksty – dzisiaj można powiedzieć teksty kultury – dzięki którym ideologia panowania człowieka nad przyrodą oraz minimalizacji kosztów zewnętrznych wolnego rynku została rozpowszechniona. Chodzi m.in. o prace Francisca Bacona *Nowa Atlantyda czy Novum Organum*, a z drugiej strony Francisca Fukuyamy *Koniec historii*. Zdaniem Klein, zawarte jest w nich „magiczne” wręcz myślenie, że naturę można opanować dzięki nauce oraz że sprawiedliwość społeczna może być wynikiem samoistnego działania wolnego rynku. Połączenie obu tych ideologii doprowadziło do wykształcenia ekstraktywizmu, leżącego u podstaw kryzysu ekologicznego i klimatycznego. Ekstraktywizm to postawa charakteryzująca się jednostronnością, skoncentrowaną na sobie, na zysku, to wyraz braku odpowiedzialności. Zmiana, do której nawołuje autorka, ale też papież Franciszek, wymaga z kolei w pierwszej kolejności krytycznego namysłu nad naszą postawą względem przyrody, która jest przecież podstawą naszej egzystencji<sup>9</sup>. Klein, podobnie zresztą jak wielu przedstawicieli biocentrycznej etyki środowiskowej – np. Hans Jonas ale też Schweitzer czy przywoływany przez nią ekolog i etyk Stan Rowe – jest zdania, że przyroda to nie tyle zasób (*resource*), ile źródło (*source*)<sup>10</sup>.

Kolejnym filarem ekstraktywizmu, który krytycznie analizuje Klein, jest koncepcja antropologiczna, według której człowiek jest z natury egoistyczny, nastawiony na konkurencję i walkę raczej niż na troskę. Warto w tym miejscu odnieść się do badań prymatologa Fransa de Waala. W trakcie wieloletnich badań dotyczących naczelnych doszedł do wniosku, że słynne przekonanie – które legło u podstaw teorii sprawiedliwości np. Hobbesa – *człowiek człowiekowi wilkiem*, jest z gruntu fałszywe. Zarówno jeżeli chodzi o psowate, „które należą do najbardziej towarzyskich i kooperatywnie nastawionych zwierząt na naszej planecie”, jak i dlatego, że „podaje w wątpliwość społeczną naturę naszego gatunku”<sup>11</sup>. Klein zaznacza, że chciwości jesteśmy uczeni, podobnie jak przekonania, że człowiek cywilizowany powinien liczyć sam na siebie i nie musi się przejmować tym, że inni potrzebują pomocy. O ile zmiana, o której traktuje książka, zalecałaby uwrażliwianie człowieka na to, że wszystko jest ze wszystkim połączone, o tyle ekstraktywizm zakłada zupełnie przeciwną regułę: „wszystko jest od wszystkiego oddzielone”<sup>12</sup>. Trudno się dziwić, że w świadomości wielu osób ta „naturalna” chciwość i indywidualizm jest podstawą do uznania, że człowiek ma prawo (błąd naturalistyczny i to oparty na fałszywej przesłance) do nieograniczonego czerpania z zasobów przyrody. Frans de Waal zwraca ponadto uwagę na ciekawą kwestię – krytykę ze strony spo-

<sup>9</sup> Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Laudatio Si. W trosce o wspólny dom*, Wydawnictwo M, Kraków 2015, s. 12.

<sup>10</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 444.

<sup>11</sup> F. de Waal, *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?*, przeł. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 25.

<sup>12</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 224.

łeczności naukowej w kontekście stwierdzenia, że to bonobo, a nie szympanś jest naszym bliższym przodkiem, jeżeli chodzi o moralność i normy społeczne<sup>13</sup>. Przyjęcie tej perspektywy i poważne potraktowanie badań dotyczących bonobo oznaczałoby bowiem konieczność przemyślenia rzekomo egoistycznej koncepcji ludzkiej moralności i emocjonalności. Okazuje się, że ludzie chętniej wzorują się na szympanśach, z którymi oczywiście dzielimy wiele podobieństw. Jednak, w odróżnieniu od bonobo, są one znacznie bardziej agresywne, a ich społeczności oparte na hierarchii. De Waal pisze: „Z mojego doświadczenia wynika, że szympanśy dążą do władzy równie bezwzględnie jak niektórzy ludzie w Waszyngtonie”<sup>14</sup>. Mamy więc podstawy sądzić, że tak samo jak chęć rywalizacji, także troska i poczucie sprawiedliwości są podstawą społecznej natury człowieka<sup>15</sup>. Z pewnością utrzymywanie błędnego przekonania *człowiek człowiekowi wilkiem* sprzyjać będzie agresji między ludźmi, ale też ekstaktywizmowi w zakresie postawy człowieka w stosunku do przyrody.

W odwołaniu do badań antropologicznych i psychologicznych, Klein zwraca uwagę, że koncepcja człowieka zakładająca, iż jest on przede wszystkim zachłanną, zmysłową maszyną wciąż marzącą o większej konsumpcji, jest kamieniem węgielnym dla ideologii neoliberalnej<sup>16</sup>. Przewyciężenie tego stanu rzeczy budzi lęk nie tylko samych podmiotów, ale też instytucji i koncernów, których byt zależy od tej rozpowszechnianej iluzji. Przyczyniła się ona do degradacji środowiska, ale też do oddzielenia człowieka od innych ludzi oraz przyrody. To również koło zamachowe dla geoinżynierii, projektu wychwalanego przez naukowców związanych m.in. z Heartland Institute. Geoinżynieria jest atrakcją dla progresywiwistów, w zmianach klimatu niewidzących kryzysu, który należy przemyśleć, ale traktujących te ostatnie jako wyzwanie technologiczne<sup>17</sup>. Geoinżynieria sprzyja patologicznej wierze, że zanieczyszczenie środowiska można wyleczyć innym zanieczyszczeniem, a chorobę wyłącznie lekami. Transformacja, do jakiej namawia Klein, ale też papież Franciszek, wymaga z kolei „psychoterapii” jednostkowej oraz społecznej. Stąd jak pisze we wstępie:

Ta książka mówi o radykalnej zmianie, jaka zachodzi i musi zajść w społeczeństwie, ale też w polityce i kulturze. To, co mnie tutaj interesuje, jest w mniejszym stopniu mechanizm tej transformacji w zakresie technologii, ale raczej przeszkody ideologiczne, które przez długi czas uniemożliwiały zrozumienie zagrożenia oraz korzyści z przyjęcia rozwiązań technologicznych<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> F. de Waal, dz. cyt., s. 99.

<sup>14</sup> Tamże, s. 102.

<sup>15</sup> Zobacz ciekawy film: <http://dziwowisko.pl/eksperyment-naukowy-sprawiedliwosc/> [dostęp: 14.04.2016]

<sup>16</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 62.

<sup>17</sup> Tamże, s. 8.

<sup>18</sup> Tamże, s. 25.

Przemiana człowieka, o której tutaj mowa, potrzebna jest dla jego przetrwania na ziemi. Chodzi też o coś więcej, o życie we wspólnocie, z uwzględnieniem limitów przyrody. Brzmi to trochę jak zakłęcie New Age. Jednak obecnie to nie tylko hipisi i ekolodzy namawiają do zmiany, ale np. Bank Światowy czy ONZ. Bank Światowy w swoim podejściu podkreśla co prawda powody ekonomiczne – jeżeli chcemy dalej prowadzić „biznes jak zwykle”, to czeka nas taka zmiana warunków atmosferycznych i przyrodniczych, że niedługo nie będzie możliwości na prowadzenie jakiegokolwiek długoterminowego biznesu. Według raportu klimatycznego ONZ, jeżeli temperatura na Ziemi podniesie się o 1,5 stopnia Celsjusza, to czekają nas bardzo poważne zmiany w sposobie naszego życia. Zdecydowanie nie będą to zmiany na lepsze.

Autorka *Doktryny szoku* z kolei sięga nie tylko do argumentów ekonomicznych. Kieruje nią też troska o życie, lęk matki o przyszłość swojego dziecka i przyrody. A to właśnie kontakt z przyrodą okazał się dla niej zbawienny, kiedy miała problemy zdrowotne, w tym problemy z zajściem w ciążę<sup>19</sup>. W książce opowiada o swoim doświadczeniu i okresie, kiedy starała się z mężem o dziecko. W tym czasie, po kolejnych nieudanych próbach i interwencjach lekarzy, jako aktywistka asystowała w usuwaniu skutków katastrofy ekologicznej po wybuchu platformy wiertniczej nad Zatoką Meksykańską w 2010 r. Wtedy też zrozumiała, że zanieczyszczenie przyrody wiąże się z „masowymi poronieniami”<sup>20</sup>. Każdego dnia widziała tysiące martwych zwierząt. Dotarło też do niej, że substancje toksyczne są niebezpieczne przede wszystkim dla najsłabszych – osób starszych, ale głównie dzieci, również tych nienarodzonych. Narażone są też kobiety w ciąży. Wiele toksyn działa podobnie jak hormony. Spalanie paliw kopalnych, a jeszcze bardziej ich wydobywanie coraz to mniej konwencjonalnymi metodami jest bronią obosieczną dla życia na Ziemi. W toksycznym środowisku płodność, ciąża oraz rozwój małego organizmu są w zasadzie skazane na porażkę. Dawki letalne wielu substancji trujących określane są dla osób dorosłych. W przypadku dzieci szkodliwe mogą się okazać dużo mniejsze stężenia.

Te doświadczenia wnoszą do jej książki element nie tylko obserwacji świata, sprawozdawczości, analizy zjawisk politycznych i ekonomicznych, ale też introspekcji. Klein rozumie problem zmian klimatu jako wyzwanie etyczne, wręcz apel kierowany ze strony bytu, szczególnie tego najsłabszego, nowo narodzonego człowieka. To wyzwanie, na które musimy odpowiedzieć, jeżeli sami chcemy przeżyć. Dlatego autorka wychodzi z założenia, że podjęcie wyzwania „to wszystko zmienić”. Choć stwierdzenie to należy oczywiście traktować jako rodzaj głębokiej wiary niż przekonanie.

Książka jest manifestem etycznym, u którego podstaw leży przewyżnienie antropocentrycznej postawy oraz merkantylizmu. Postawa autorki zaś oparta jest

<sup>19</sup> Tamże, s. 424.

<sup>20</sup> Tamże, s. 426.

na szacunku dla życia, wręcz podziwie dla przyrody. Zdaje sobie ona sprawę, że przyroda może być konstruktem społecznym, dostrzegając chociażby wpływ czynników osobowościowych na obraz przyrody zawarty w postawie negacjonistów klimatycznych. Jednak wartości przyrody są dla niej realne, dostępne człowiekowi w emocjonalnym wglądzie w przyrodę oraz samego siebie. Emocjonalnym nośnikiem doniosłości, ale też kruchości przyrody jest troska, asumpt do etyki odpowiedzialności. Jest to etyka skoncentrowana na przedmiocie, a nie na sobie, jest to dostrzeganie zadania dyktowanego ze strony bytu przyrodniczego. Przeciwnostwem tej jednostronnej relacji, upatrującej powód naszej reakcji w czymś na zewnątrz nas, w przyrodzie, w potrzebujących jest relacja totalnie jednostronna, ale o przeciwnym wektorze – ekstraktywizm<sup>21</sup>. Ten napędzany jest żądzą zysku, brakiem myślenia o przyszłości, szczególnie jeżeli ta przyszłość jest przyszłością ludzi obcych.

*To zmienia wszystko* nie jest traktatem etycznym, ale może być dla niego punktem wyjścia. Klein nie formułuje w swojej książce etyki troski wprost, ale można ją wyczytać, szczególnie w rozdziale trzynastym. To właśnie na tym etapie książki Naomi Klein wypowiada się jako matka. Kobieta, która długo nie mogła zająć w ciąży. W tym czasie zrozumiała, że inwazyjne metody poczęcia dziecka, mimo że cenne z wielu powodów, przypominają działania geoinżynierii. Towarzyszy temu wiara w technologię, bez potrzeby wglądu w samego siebie i zrozumienia, dlaczego moje ciało mówi NIE, dlaczego przyroda reaguje tak gwałtownie, dlaczego gatunki, jak np. żółwie morskie, które przetrwały miliony lat, obecnie wymierają. Warto dodać, że autorka sugestywnie przekonuje o zmianie nas czekającej. Chodzi wręcz o kulturę transformacji mającą kobiecą twarz. Twarz matki, babci, siostry. Jej analizom towarzyszy kryterium płci. Obserwacja ruchu Blokadia prowadzi do wniosków, że w większości przypadków liderami protestów w obronie ziemi przed zakusami koncernów paliwowych są kobiety. W Polsce zresztą jest podobnie. Wystarczy przyrzeć się lokalnym ruchom ekologicznym w Żurawlowie, Gubinie, Babiaku, Lubinie czy Miejskiej Górze. Są to matki, gospodynie domowe, radne, kobiety nieprzypominające raczej anarchistek czy hipsterek. Zjawisko to Klein podsumowuje słowami usłyszanymi w Grecji i Rumunii: „Wiesz, twój rząd upadnie, kiedy protestować zacznie twoja babcia”<sup>22</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę, że w Polsce tzw. lewica wciąż małą wagę przywiązuje do problemu zmian klimatu. Zauważył to w swojej recenzji książki Klein m.in. Piotr Trzaskowski<sup>23</sup>. Polska lewica zajmuje się prawami pracowników, prawami zwierząt, kryzysem uchodźców, tak jakby nie dostrzegała, że logika petryfikująca i normalizująca wyzysk, brak odpowiedzialności za ponoszone czyny, wolny rynek i masową hodowlę zwierząt była

<sup>21</sup> Tamże, s. 169.

<sup>22</sup> Tamże, s. 303.

<sup>23</sup> <http://www.krytykapolityczna.pl/en/artykuly/serwis-klimatyczny/20150117/naomi-klein-zmiany-klimatyczne-zmiota-neoliberalny-kapitalizm> [dostęp: 14.04.2016].

dokładnie tą samą siłą napędzającą zmiany klimatu, które mogą postawić pod znakiem zapytania wszystko powyższe.

W kontekście psychologicznych podstaw ekstraktywizmu warto wspomnieć też o mechanizmie wyparcia. Zdaniem autorki, oprócz przeszkód politycznych i ekonomicznych, wiele osób po prostu nie chce dopuścić do siebie pewnej wiedzy. Dzieje się to na poziomie jednostkowym, ale też instytucjonalnym. Dobrą ilustracją problemu są słowa wypowiedziane przez Leonado DiCaprio, również zaangażowanego w ruch na rzecz klimatu. Otóż powiedział on, że dyskusja na temat zmian klimatu ma coś wspólnego z filmem. Wiele osób konfrontowanych z problemem zmian klimatu zachowuje się tak, jakby to wszystko była iluzja. Podczas pracy nad książką Klein spotykała się z wieloma organizacjami i instytucjami, także tymi specjalizującymi się w zaprzeczaniu zmian klimatu albo minimalizujących troskę o tego rodzaju zmiany. Warto wspomnieć, że inna badaczka Naomi Oreskes w swojej książce *Merchants of Doubts* zwraca uwagę na strategię rozsiewania wątpliwości odnośnie do zmian klimatu. Osoby dzisiaj przekonujące, że wszystko jest w porządku albo że nie mamy podstaw, aby się martwić zmianami klimatu, wcześniej robiły to samo odnośnie do kampanii antynikotynowej<sup>24</sup>. Sama Klein zaobserwowała też, że konserwatywni mężczyźni, zajmujący wysoko opłacane stanowiska, dzierżący władzę w korporacjach paliwowych bądź innych, najczęściej budują światopogląd, w którym antropogeniczna zmiana klimatu nie istnieje. Pozwala im to uniknąć dysonansu poznawczego oraz motywacyjnego. W przeciwnym wypadku musieliby albo żyć w uświadomionym zakłamaniu, albo zmienić swoje działanie. W nawiązaniu do badań psychologicznych w obrazowy sposób wyjaśnia to zjawisko – umysł wysyła swego rodzaju antyciała, które zwalczają niewygodną prawdę<sup>25</sup>. Mamy też tendencję do prokrastrytacji, odkładania ważnych spraw na potem. Poza tym zaangażowanie w ruch na rzecz ochrony środowiska występuje rzadziej u osób hołdujących takim porządkom społecznym jak autorytaryzm, indywidualizm, hierarchia<sup>26</sup>. Poszanowanie innego, horyzontalny porządek społeczny oraz rodzinny miałyby z kolei sprzyjać podejmowaniu odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, o czym pisały chociażby takie autorki jak Carol Gilligan<sup>27</sup>. Po raz kolejny budzi to skojarzenia z dyskusją nad naszym przodkiem – jesteśmy raczej szympansem czy bonobo?

Pisząc omawianą książkę, Naomi Klein kieruje się troską i, raczej, optymizmem. Ma przy tym ogromny dar do zarażania ideą demokracji na rzecz klimatu. Jednak na tym etapie pojawiają się wątpliwości. Przecież to właśnie demokracja umożliwiająca zarówno Blokadii, jak i innym, rozproszonym na całym świecie, inicjatywom wpływ na działanie koncernów, staje się wartością wartą ochrony. Lu-

<sup>24</sup> N. Oreskes, E.M. Conway, *Merchants of Doubt*, Bloomsbury Press, London 2010.

<sup>25</sup> N. Klein, dz. cyt., s. 37.

<sup>26</sup> Tamże, s. 37.

<sup>27</sup> Por. C. Gilligan, *Innym głosem. Teoria psychologiczna w rozwój kobiet*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 219.

dzie coraz częściej wybierają autorytaryzm, podporządkowanie. Warto przypomnieć sobie słowa Adorno, który w *Osobowości autorytarnej* zwraca uwagę na fakt, że nazizm nie jest tematem wyłącznie dla historyków i politologów. Jest to potencjalnie możliwy porządek społeczny wymagający tylko odpowiedniego środowiska i „wyzwalacza”. Dlatego optymizm Klein może nie być podzielany. Z drugiej jednak strony światowy ruch na rzecz klimatu jest imponujący. Czas najwyższy zrozumieć też, że uchodźcy pukający do naszych bram będą przybywać coraz liczniej, ponieważ ze względu na zmiany klimatu w miejscach, gdzie jeszcze niedawno tętniło życie, powstanie pustynia. Klein jest zatem optymistką, ale zdaje sobie sprawę, że slogan „Zmieniaj system, a nie klimat” wymaga wiele, aby mógł zostać zrealizowany.

Zmiana klimatu jest wyzwaniem dla nauki, a w tym etyki, szczególnie etyki odpowiedzialności i etyki cnót. Potrzeba nam bowiem społeczeństwa, w którym takie cnoty jak odpowiedzialność, wstrzemięźliwość, krytycyzm i odwaga staną się etosem, albo chociaż modą. Książka Klein jest manifestem obywatelki, aktywistki, ale też matki i jak na razie stała się dla wielu motywacją do włączenia się w działania na rzecz przyrody, od której zależy.